

Będzie powtórka z Czarnego Protestu

24 października 2020

Spontaniczne protesty po ogłoszeniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który w swojej istocie niemal całkowicie zakazuje aborcji w Polsce, miały miejsce nie tylko w Warszawie. Oburzone kobiety gromadziły się, paliły znicze, potępiały rządzących za bezduszne postępowanie.



W Warszawie gniewny przemarsz przeszedł spod Trybunału Konstytucyjnego pod siedzibę PiS przy ul. Nowogrodzkiej, a następnie na ściśle obstawioną przez policję ul. Mickiewicza, w okolice domu Jarosława Kaczyńskiego. Policja spryskała pierwsze rzędy zgromadzonych gazem łzawiącym, były zatrzymania.

W innych miastach na mniejszych spontanicznych zgromadzeniach dominowała powaga i smutna złość z powodu krzywdy, jaką katoliccy fundamentaliści wyrządzili swoim współobywatelkom. W Łodzi kilkaset demonstrantek przyszło pod siedzibę PiS ze zniczami, urządzając symboliczny, pełen smutku i złości „Pogrzeb praw kobiet”. Kilka kobiet, matek, podzieliło się z zebranymi swoimi własnymi historiami, o poronieniu, lęku o kolejną ciążę. Wszystkie były zgodne: nie wyobrażają sobie przez kilka miesięcy nosić w sobie płodu, który, jeśli dotrwa do porodu, umrze kilka godzin później. W Gdańsku znicze pod siedzibą PiS pozostawiło kilkadziesiąt kobiet. Obok płonących lampek pozostawiono transparenty: „Wyrok za bycie kobietą”, „Piekło kobiet”. W Poznaniu kilkaset osób przeszło z Placu Wolności pod siedzibę PiS, wołając „moje ciało, mój wybór” czy „solidarność naszą siłą”. Na wszystkich protestach pokazywano i przekazywano sobie dalej numer kontaktowy do Aborcyjnego Dream Teamu, zapowiadając, że kobieca pomoc wzajemna będzie

działać tam, gdzie państwo odwróciło się od obywaterek.

Poseł Lewicy Maciej Kopiec zadeklarował, że razem ze swoimi współpracownikami pomoże każdej kobiecie, która się do niego zwróci, legalnie usunąć ciążę w Czechach.

Na piątkowy wieczór organizacje feministyczne i lewicowe zapowiadają kolejne protesty. Zgromadzenia, bez względu na stan pandemii, mają odbyć się w kilkunastu miastach: Warszawie, Krakowie, Katowicach, Lublinie, Olsztynie, Szczecinie, Bydgoszczy, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie, Gdyni, Gdańsku, Zielonej Górze, Gorzowie Wielkopolskim, Wrocławiu, Opolu, Gliwicach, Przemyśle, Kielcach, Włocławku, Stargardzie, Koszalinie, Słupsku, Wejherowie, Policach, Siedlcach, Świnoujściu, Goleniowie, Płocku, Sieradzu, Policach, Kutnie, Elblągu, Jeleniej Górze, Zgorzelcu. Organizują się również Polski za granicą. Pełną, aktualizowaną listę opublikował Ogólnopolski Strajk Kobiet.

Wczorajsze manifestacje w licznych polskich miastach przeciw orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego (TK) na rzecz zakazu aborcji w razie nieodwracalnej deformacji płodu zrobiły wrażenie na światowych mediach, na wszystkich kontynentach. Podczas gdy „Vatican News” pisze o „uldze” polskich katolików na wieść do wyroku, specjaliści od prawa europejskiego uważają, że decyzja Trybunału jest „nieważna” z prawnego punktu widzenia.

Co prawda Unia Europejska nigdy nie interweniuje w sprawach związanych z aborcją, pozostawiając rozstrzyganie ich krajom członkowskim, jednak prawnicy cytowani przez media uważają, że polski Trybunał Konstytucyjny został powołany przez PiS wbrew polskiej konstytucji, co czyni jego wyroki jedynie „deklaracjami politycznymi”. Np. prof. prawa europejskiego Laurent Pech z uniwersytetu Middlesex w Londynie podkreśla „nielegalność” polskiego TK ze względu na tryb zmian w jego składzie przeprowadzonych przez PiS.

Zdaniem prof. Pecha, siłowa zmiana prawa w Polsce, inspirowana pracami idola neokonserwatystów Carla Schmitta i przeprowadzona przez „wandali konstytucyjnych” z „pseudo-Trybunału”, gwałci nie tylko polską konstytucję, ale europejską konwencję praw człowieka i prawo Unii. Choć nie istnieje droga prawna odwołania się od wyroku TK, rezolucja Parlamentu Europejskiego w 17 września tego roku uważa polski Trybunał za „nielegalny” i wzywa Komisję Europejską do wszczęcia procedury karnej przeciw Polsce, tym bardziej, że ignoruje ona postanowienia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w tej kwestii.

Poza krytyką prawną, media podkreślają niebywałą mobilizację polskich kobiet przeciw „nielegalnej” decyzji TK. Dla części z nich stanowi to duże zaskoczenie, bo Polska uchodzi zazwyczaj za kraj głęboko katolicki i nacjonalistyczny, sprzyjający takim ekstremalnym rozwiązaniom. Inni przypuszczają, że wyrok polskiego TK był prezentem dla administracji Stanów Zjednoczonych, która tego samego dnia patronowała genewskiej „deklaracji antyaborcyjnej” 32 państw świata, głównie z Afryki, w której kraje te deklarują suwerenność decyzji antyaborcyjnych.

Media lewicowe, które piszą o polskich manifestacjach z podziwem i poparciem, wskazują na los kobiet ubogich, bo tylko one będą praktycznie skazane na rodzenie zdeformowanych płodów lub przerywanie ciąży w niebezpiecznych, pozaszpitalnych warunkach. Cytują komisarza ds. praw człowieka Rady Europy Dunję Mijatovica, który mówi o „pogwałceniu praw człowieka”. Zdaniem wielu mediów władze polskie wykorzystają specjalne przepisy antycowidowe, by zdusić kobiecy bunt.

Tymczasem Helsińska Fundacja Praw Człowieka wydała oświadczenie, w którym apeluje do lekarzy i sędziów o niestosowanie się do wczorajszego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Zdaniem prawników fundacji, w składzie trybunału zasiadają osoby, które nie mają prawa orzekać, a więc werdykt jest nieważny.

Od 2015 roku w skład piętnastoosobowego Trybunału Konstytucyjnego wchodzi trzech tzw. dublerów, którzy zajęli miejsca sędziów powołanych przez Sejm poprzedniej kadencji. Mimo, że TK potwierdził wówczas w orzeczeniu, że sędziowie zostali wyłonieni prawidłowo, obóz PiS od początku to podważał, a Andrzej Duda nie odebrał od nich przysięgi. Zamiast legalnie wybranych członków, do TK wysłano trzech dublerów, którzy do dziś zasiadają w trybunale, czyniąc jego decyzje pozbawionymi mocy.

Co to oznacza w kontekście wczorajszego orzeczenia? Zdaniem dr. Piotra Kładocznego z HFPC jest ono nieważne, gdyż Trybunał nie może wydawać werdyktów w takim składzie, do którego zaliczają się nieuprawnione osoby. „Teraz te osoby uzurpują sobie prawo do usunięcia przepisów zezwalających na legalne dokonanie aborcji” – mówi Kładoczny.

W związku z tym Helsińska Fundacja Praw Człowieka wezwała sędziów i lekarzy o niebranie pod uwagę wczorajszego orzeczenia. Dlaczego również sędziów? Prokuratura, ręcznie sterowana przez Zbigniewa Ziobrę z pewnością spróbuje postawić zarzuty lekarzom, którzy zrealizują zabieg usunięcia ciąży. A za nielegalną aborcję w Polsce grozi wyrok 3 lat więzienia. Decydująca będzie więc interpretacja sędziego orzekającego w danej sprawie. W naszym kraju obowiązuje bowiem rozproszona kontrola konstytucyjności, co oznacza, że sądy mogą samodzielnie oceniać konstytucyjność przepisów w konkretnej sprawie.

Sędziowie mogą być poddawani presji i grożą im również konsekwencje dyscyplinarne wynikające z uchwalonej w lutym br. tzw. ustawy kagańcowej, jednak wyjściem może okazać zadanie pytania prejudycjalnego do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, najwyższego organu prawnego UE. Na podstawie orzeczenia TSUE sędzia może wydać wyrok uniewinniający lekarza, który przeprowadzić zabieg aborcji.

Autorstwo: Piotr Nowak, Małgorzata Kulbaczevska-Figat, JSz

Źródło: Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net